

46

WOTA AUTORSKA

Agencja Jabska

Mieszka w Warszawie. Drukujemy kolejny wiersz poezji
tej urody i w niedzielnym religijnym nastroju.

Henryk Wójcicki

Mieszka we Wrocławiu. Wiersze pochodzą z najnowszego tomu
autora "Głębokość".

Arthur Mieczkowski

Mieszka w Gdańsku. Wiersze pochodzą z tomu
"Rój".

Ryszard Marek

Mieszka we Wrocławiu.

32

Autoryzacja do druku
w 1991.

Henryk Wójcicki

Arthur Mieczkowski

Ryszard M. Kędzierski

Adres:

STUKA OSOBOWA

ul. Tłociszynowa 3

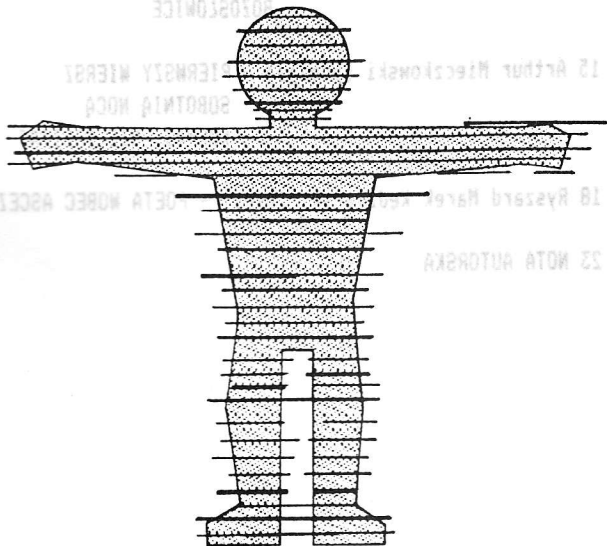
51-251 WROCŁAW

Redakcja: Janusz Hajacki
Tł. odb. R.M. Kędzierski
Henryk Wójcicki

NUMER CZTERDZIESTY SZÓSTY

SZTUKA OSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO



ISSN 1426-0158

5 Rmk (obraz) - INRI

6 Słowa Ewangelii - św. Łukasz 9, 57-62

7 PROGRAM

11 Agnieszka Zabielska (z cyklu: wiersze pierwsze) - PTAKI

12 Henryk Wolniak (poezja) - POGROSZ
- BOZOSŁOWICE

15 Arthur Mieczkowski (poezja) - PIERWSZY WIERSZ
- SOBOTNIĄ NOCĄ
- KOCHAJ, NIE ZABIJAJ

18 Ryszard Marek Kędzierski (esej) - POETA WOBEC ASCEZY

23 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1996 ROK VI
± MIESIĘCZNIK

.....

.....

.....

(MG BIBLII TYSCIECIA WYD. 2, PALLOTTINUM 1980)

.....

zmuszeni. Pan Jezus o tym wiedział, dlatego zostawił nam odpowiednie pouczenia w Ewangelii.

Lecz najważniejsze jest, aby wszyscy młodzi ludzie parający się piórem, nie przeoczyli momentu naszej walki, czy też możliwości głębszego współzycia, w które mogliby się włączyć. Pomijając tu samą współpracę literacką, otwartą dla wszystkich, którzy cenią siebie i daną twórczości i danizycia. Którzy być może szczerze pragną go szukać...

(Proponuję pełny wymiar aktywności w "Sztuce Osobowej"). Kiedy będziemy mieli miejsce, każdy z was będzie mógł przybyć i mieszkać nawet na zawsze, w surowych oczywiście warunkach. A dla poważnego artysty jest to nieważne. Bo on, znudzony doświadczeniami poszukiwań nowego teatru, albo doświadczeniem wspólnoty, pragnie widzieć coś innego, ważnego, pragnie wartościowego dramatu. Dramatu życia, który nie jest literaturą, ani dramatem dwuznacznego dramaturga, ale wyzwoleniem. Pragnie sztuki bezkompromisowej, bo artyści bywają bezkompromisowi i swoje życie stawiają wobec blachych powabów i ośmieszeń świata. Bo ta wartość to odkrycie Boga, odkrycie się... Z "odkrycia się" można przejść w "Sztuce Osobowej" do jednoczenia wymiaru duchowego, z bliskością Pana Boga. Gdzie nikt nie musi patrzeć na nikogo, bo może być w odosobnieniu. Ale niekoniecznie, ani nie oznacza to pewnej, jeśli nie całkowitej /w sensie duchowym/ swobody, jeśli regułę naszego życia, opartą na pierwotnych wzorach monastycz-

nych, dobrze się przemyśli, można ująć w niej prawie brak ograniczeń. Jest możliwość nawet kilkustopniowej akceptacji reguły i odrębność miejsca zamieszkania. Nie potrzebujemy wielu, tylko jeszcze jedną osobę, jeszcze dwie, ale wygni w swymabyw...

Nie boimy się jednostkowych obsad naszego miejsca. Nie boimy się niewystarczalności wszystkiego, bo lękamy się Chrystusa, który może z powodu naszej niewłaściwej wiary, nie przyznać się do nas, jako swoich uczniów. Chrystus jest nauczycielem. Chrystus jest przewodnikiem pewnym. Dlatego wymagającym. Ale artyście i takiemu uczniowi, dodaje to tylko dynamicznego ciągu.

Wymóg metody Chrystusa jest prosty. To bezkrytyczna akceptacja dokładnego czytania jego słów, które nie dotyczą problemu rolnictwa, ani pasożytnictwa, ale kogokolwiek i czegokolwiek: "Kogokolwiek przykładą rękę do pług, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego" (Mt. 23, 9; w. 62).

Można powiedzieć, w ramach naszego pojmowania sztuki, że nie nadaje się do Sztuki Osobowej ten, kto nie zadaje głębokich pytań. Ten, kto nie podnosi wiersza do linii koniecznego odniesienia wszech-słowa, do wymiaru, obecności Nieba.

Ale nie nadaje się też ten, kogo po prostu nie ma. Jeśli już "jest", może się z nami połączyć, by w sobie i w tym co czyni, czyli osobowej twórczości, odnaleźć obraz Boga.

Krótko mówiąc - jest miejsce, które należy prawnie do Kościoła. Trzeba tylko uprosić zgodę. Ale na razie się jej nam odmawia. Nie wiadomo dlaczego? Potrzebujemy trochę grosza. Na przejazd w jedną stronę... Na instalację wydawnictwa w innym miejscu, na papier i znaczki.

Nade wszystko prosimy o cicha modlitwę. Prosimy abyście spróbowali, nawet ci, którzy tylko dotychczas piszą i pragną publikować teksty, aby po cichu wsparli nas. Taką właśnie specjalną rozmowę z Panem Bogiem.

I wiem, że będę na ciebie czekał. Gdy niczego nie masz prócz pióra i dobrej duszy, napisz... Nie powinno zabraknąć pokarmu ani dachu nad głową, ponieważ niebo jest otwarte.

Brak nam wszystkiego, ale w spotkaniu tego samego rodzaju, nie brak nam niczego.

W tym czasie musimy być lepsi od systemu militarnego, który zliczył już nasze możliwe kroki, czy odpowiedzi... aby?

W tym czasie będziemy szukać dobrego proboszcza, aby można rozmawiać z nim nie na progu, lecz wewnątrz.

Nie jest źle, dopóki Pan Bóg nas chce.

Ala nie nadaje się ten, kto prosto nie idzie. "brat Ryszard tym co czyni, czyli osobowej twórczości, odnieść do siebie".

PTAKI

Moje wiersze
Papierowe ptaki
Są listami rzucanymi
W NIEBO.

Ptaki żywe
Łączące NIEBO z ZIEMIĄ
Przynoszą mi odpowiedź.

BYŁEM, JESTEM,
BĘDĘ.

Moje wiersze
Stukają w okno
PANA BOGA
I rozplaszczają nos
O znak NIESKONCZONOŚCI.

1200000

POGROSZ

Godzimy się za marne grosze
groszować w groszowni
bogini bogactwa

Godzimy się za marny pogrosz łez
kłaść na dłoni

i odczytywać między kroplami
jak z czarodziejskich kul
przyszłość całością

Zamienić nędzę na podnędzę
podnędzę wynędzniczyć do dna
Bogiem a prawdą

Bogiem chwytanym za pięty
a bykiem chwytanym za rogi

w godzinach przenedzy
Zamienić godziny nędzy

na gody rozpacz
na rozpaczę godną

Rozpatrzeć się w rozpacznicę
i porozpaczając pogodnie

w pieśniowinicy
pnącej się do nieba

BOŻOSŁOWICE

Na głównym trakcie życia

na drodze mlecznej
płynącej pomlekiem i posłowiem
- milczymy podmilczni
podmilczni

gwiazda pierwsza
i gwiazda ostatnia

milczące słowo
i słowiczące milczenie

w przedpiekniach Boga
i Bożych Bożosłowicach

co komu wypisano
co komu milczano

mandaty do wysokiej przyzby
w zgromadzeniu

wolnoprzeczłowiczęsującym
świat zaświatni zaświatami

Zaświaty wyświatowiuja
dają również do miwatu

poślubne podróże w pożycia
w pożyciu wiele dobroczynności

dobrowinności
w pożyciu dopiero odnajdujemy

Henryk Mołniak

siebie zaszczytami
wynieboszczeniem do końca

Nie pozwalamy już nikomu
wykończyć się od nowa
Nie zetniemy twardego drzewa
nadaremnie
Nie wpisujemy w trójkąt
z kobietą i mężem
wynieboszczeni z cienia
podłości i nieboskłonności
umiemy spojrzeć prawdzie
w każdą literę nie do pary
w każdą parę nie do litery
Pełni pary dmuchamy
w zasyborność słów wysłów i zagłów

Wiemy wreszcie kto poeta
numer jeden i co wynika
z jednego niewidocznego poety
z poetniczą dołączenia
ciał i dusz
w całoduszną całość
w duszocielny zaświat
wyduszelnicy niepospolitoniebej
w Bożosłowicach Pobożnych

Handzlówka '93
Henryk Wolniak

PIERWSZY WIERSZ

Wiesz, też chciałbym pisać wiersze
To się dobrze składa, kolego
Jestem poeta
Tu w pracy nie możemy o tym mówić
Spotkajmy się nad morzem
Będziemy łowić słowa
Do twojego pierwszego wiersza
Puścimy je po falach
Księżyc zaczerwieni je swym światłem
Będziesz mógł układać wersy
Głośno krzyczyć, będzie już ciemno
Wezmę kartkę i pióro
Zostaw realizm w domu
Będziemy biegać po szumie fal
Rano przeczytamy pierwszy wiersz.

15.10.95

29.09.95

SOBOTNIĄ NOCĄ

PIERWSZY WIERZĄ

Nocą
 Bawię się w artystę
 Animizacja przekształca
 Kartkę w las
 Klauzula zamyka granice
 Zaczęte anafora
 Metonimia zamienia litery w ptaki
 Eufonia żartobliwie świergocze
 Popadam w samozachwyty
 Nocą
 Tańczę z poetami
 Baczyński, Szymborska, Lipska
 Tańczę z prozaikami
 Hamsun, Gombrowicz, Camus
 Tę
 Zmieszany ze ślepotą tłumu
 Tyłko nocą.

09.09.95

KOCHAJ,
NIE ZABIJAJ

Dawno nie kierowałem
 Burzy słów do Ciebie
 Dziewczyno
 Kochaj, nie zabijaj

Nie zamykaj bram
 Czasem cię kocham
 Inny czas operujemy
 Czujemy, że wznowimy
 Piramidy wieczne
 Kamień na kamieniu
 Trwale układamy
 Na moście piętrowym
 To nie motyli śpiew
 To nie światłistość
 Barwy mieszają się
 Ze łzami i rozterką

Jak bardzo jest w stanie zachować
 Nie jest łatwe
 Dni jak w kalejdoskopie
 Bez matematycznych reguł
 Kochaj proszę
 Nie zabijaj

POETA WOBEC ASCEZY

09.10.95

Arthur Mieczkowski

POETA WOBEC ASCEZY

Jak poeta może wartościować życie, gdy tyle spraw traci, służąc wewnętrznemu przekonaniu, zwanemu prawdą? Czyż takie oddanie nie stanowi pewnej ascezy? A jeśli tak, to dlaczego tego pojęcia, wylaniającego się tajemniczo, nie związać z poetycką drogą?

Czy wyżyny poezji prowadzą przez mistykę, czy ona jest jednorodna? A może jest to jej norma, ażeby być mistyczną, gdyż symbol, który gromadzi skondensowaną treść, niekoniecznie do całkowitego wypowiedzenia, jakby ostatecznie do niej zmierza, do niej kieruje. I odnosi do Nie-skończonego, do Pana Boga.

Jak bardzo jest w stanie zachować nie skażone techno-cywilizacją wnętrze. Nie oznacza to, że człowiek piszący - artysta poza tą cywilizacją, zachował samo przez się czystość spojrzenia, czystość duchową. Przecież twórca musi się tak naprawdę wpisać w czas epoki! Ale w mistyce wszystkie formy oddawania hołdu Panu Bogu są uznawane. A czasami Boża vitalność formy prostej "wierszy pierwszych" zakasuje niejedną zapodzianą współczesność.

Ta właśnie forma jest tu także trochę "bezpieczniejsza", w ogóle w historii literatury - mimo czasów burzy i naporu, romantyzmu, oświecenia i dzisiejszych czasów wojskowej totalnej inwigilacji /przez obcy kraj/ ręki pisarza. Inwigilacji w sposób fizyczno-mentalny, by synchronizować i chociażby moralnie cenzurować wszystkie rzeczy pisane... Ale na szczęście, jak widać, nie do końca... Chyba dlatego, że ostatecznie do końca nie mogą się przeciwstawić...

Dlatego forma "wierszy pierwszych" jako radykalniejsza i otwarta, przetrwa wszystko. Ale dotyczy ta kwestia pewnego akademizmu i nie wyklucza zapisu sacrum zgodnego z czasem epoki. Także przeżywającego wszystko.

Albowiem wiemy, że nie ma różnic wobec czasu i problemu sensu życia. To zagadnienie dla każdego człowieka jest związane, nie tyle z czasem, czy nawet epoką, ale wewnętrznym głosem, rozpoznanym jako sumienie. Lecz epoka także jest ważna. Ważne jest czy człowiek poznał źródło prawdy wobec znaków czasu.

Czy poznał prawdę ostateczną, to jest prawdę o chrześcijańskim Bogu, który ustami proroków i Chrystusa wyjaśnia związek i konkretne szczegóły wiążące sumienie z Jego Prawem. Ważne jest, aby człowiek poznał prawdę o Bogu. Poeci to nie tyle wybrańcy boży, ale tacy sami ludzie, jak inni. Odpowiadający za swoje czyny i niedobre na-

technienia. Albowiem wszystko w myśli (jak i na papierze) musi być zatwierdzone przez jego sumiennie-wolitywną intelektualną wypowiedź.

Wrogość świata do prawdy, to za tym i do uczciwego poety, próbuje często skutecznie narzucić człowiekowi własny negatywizm moralny, płynący z władzy i jej meandrów.

A on się temu poddaje, wykazując słabość. Ukrywa się, obniża ton wypowiedzi, fałszuje, czy lekko traktując pracę i unikając odpowiedzialności, rozmywa światopogląd.

Często podstawą słabej orientacji jest brak różnicowania, brak korzenia. Ale, dopóki miewa lub bardziej poprawną myśl jest wydawana, dotąd światła świadomość może się z nią zmierzyć i wzajemnie doskonalić.

Słabość bardziej można odnaleźć w słabości. Tam także można by znaleźć się obrony. Siłę zwycięską, także dla katolicko-centrycznej władzy, ale i dla poety.

Nie mniej jednak poezja nie jest dla władzy, lecz w społeczeństwa, narodu, człowieka... Boga.

W sumie gdzieś przebiega linia spotkań. Nie ta na podłuchach, tylko w życiu. Być może tylko teoretycznie, bo na odległość, ale prawdziwość współegzystencji istnieje realnie... A zawsze podawczość poezji stawiana światu, pozwala przypuszczać, że jej wydanie, obecność jest miarą próby dla innych. Ale to dotyczy tylko poezji. Odpowie-

działnej, a ta z kolei w tym potwierdza swą mistyczność.

Ustawiczna próba poety, bo świat nigdy nie jest go pewien, a on może też w słabości trwożyć się świata, wszystko to ustawicznie karze poecie stoczyć walkę z negatywnością świata. Bo nawet dzisiaj poeta może walczyć z demonami. Jeśli taką formę przyjmuje zło...

Ale kiedy artysta staje się mnichem, pewne dobre sytuacje wychodzą sobie naprzeciw.

††

Poeta jest człowiekiem wrażliwym, ale i wyjątkowo podatnym tak jak inni, na pokusy świata. Potrafi na ogół, być może trochę inaczej aniżeli pisarz, ukazać złożoność zarówno dobrej jak i złej osobowości, czy też samą skomplikowalność pewnego typu, modelu osobowości. Każda wrażliwość zna odległość od rzeczywistości - dotykając, dostępną i niedostępną, wciskającą się brutalnie i zabraniającą innych postaw niż masowe i podporządkowane całości.

W poetyce Tymoteusza Karpowicza osoba wyobraźni poetyckiej wręcz namacalnie hybrydyzuje z rzeczą, z nią się wymienia, nią myśli. Stąd wszystko co duchowe jest zabarykadowane antropologią i biologią odczuć, czy wręcz opisywane relacją wyłącznie materialną. Stąd tylko ewentualne postrzeganie Boga, miast żywego dialogu, czy odczuwania

Jego bliskości. Karpowicz nie tworzy własnej filozofii rzeczy, o czym nie chce wiedzieć krytyk. Karpowicz odpowiada na świat, na jego techno-psychofizycznego potwora, który już istnieje.

Czesław Miłosz nie pomija poety i pewnej kontemplacji. Jedno i drugie niekiedy zdaje się pragnąć, szukać i potwierdzać. Nawet wtedy gdy gra pisarska zabiera poecie drogę odwrotu. Lecz pokolenia dramatu mogą tylko swoimi sposobami ciągle się reflektować... Chyba że uznają inaczej. Chyba że nie potrafią uznać inaczej...

Zbigniew Herbert natomiast pod ciężarem ziemskich przeszkód, albo w ich ścisłej ingerencji, zdaje się na historię. Odgrzebuje coś, co nie jest całkiem porządane - czarnego tulipana. - Dziwny owoc porządania i mieszania białego z czarnym i na odwrot. Ale to tylko kolory, zakrywające pewną ucieczkę w pustkę posiadania, zasłaniając próżnością i kłamstwem lęk przed mówieniem prawdy...

Dlatego, jeśli można wszystkim poetom się przypodobać, pozwólmy im wsłuchać się w ponadhistoryczny rytm powrotów, odnajdywania, czy poznawania wiedzy wobec wewnętrzного głosu... A może także wobec próśb ludzi wierzących. Ponieważ taka jest pełnia i zawartość ludzkiej kultury. Gdzie większy sens egzystencji.

Ryszard Marek Kędzierski

23 NOTA AUTORSKA

Agnieszka Zabielska

Mieszka w Warszawie. Drukujemy kolejny wiersz pełen prostej urody i w niebiańskim religijnym nastroju.

Henryk Wolniak

Mieszka we Wrocławiu. Wiersze pochodzą z najnowszego tomu autora "Głodobogi".

Arthur Mieczkowski

Mieszka w Gdyni. Wiersze prosto znad morza. I z tomu "Rój".

Ryszard Marek Kędzierski

Mieszka we Wrocławiu...

23 SZTUKA OSOBOWA - +miesięcznik

(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1991...6.

Autorzy numeru czterdziestego szóstego: Agnieszka Zabielska

Henryk Wolniak

Arthur Mieczkowski

Ryszard M. Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Redakcja: Janusz Halicki

red.odp. R.M. Kędzierski

Henryk Wolniak